

Wystawa w WSM



Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Bielsku - Białej zaprezentowała na okolicznościowej wystawie, urządzonej z okazji powtórnego zdobycia na własność sztanu przelodowego we współzawodnictwie pracy, pełny asortyment produkowanych wyrobów. Wśród motopomp, silników i innych produktów WSM widnieją wiele sztandarów, poręczyków i dyplomów zdobytych w minionych latach przez ambitną załogę przedsiębiorstwa.



Reportaż z ostatnich chwil Hitlera
— czytaj na str. 6

Tragiczne zderzenie z furmanką

W ostatnim dniu marca br., w Lan-
deku wydarzył się smiertelny wypadek drogowy. Włóczęga CIMAŁA, (zamieszkały w Lipicach 253) prowadząc nocą motocykl pozbawiony świateł i hamulców, wpadł na furmankę, zabijając się na miejscu. (tap)

Uczyńmy nasze miasto piękniejszym!

Aby miasto nasze było piękne i przyjemnie się w nim żyło, musimy wszyscy dbać o jego wygląd i gospodarskim okiem spojrzeć wokół — co należy jeszcze zrobić. A roboty jest немало. Wiele budynków mieszkalnych, starych i nowo zbudowanych, a także obiektów przemysłowych jest nie otynkowanych lub posiada zniszczoną, zaniedbaną elewację — są to plamy brzydoty. Nasze miasto szepce też jeszcze różnego rodzaju szopy i rudery. Muszą one zniknąć z terenu miasta, a walące się płoty powinny być zastąpione estetycznymi parkanami i ewentualnie żywopłotami. Wiele obiektów, z natury rzeczy — niepięknych, możemy przeksztaltować w piękne. O sprawach tych pomyśleć winni kierownicy wszystkich obiektów przemysłowych i pozaprzemysłowych w mieście, a obwodowe komitety Frontu Jedności Narodu i komitety blokowe oraz administracje mieszkalne — inicjować prace porządkowe w ramach czynów społecznych.

Miasto nasze objęte konwencją turystyczną, w którym w bieżącym roku gościć będziemy polską Wysejkę Pokoju, powinno przybrać jak najbardziej estetyczny wygląd. Powszechność udziału mieszkańców i załóg zakładowych w tych społecznych pracach będzie sprawdzianem ich obywatelskiego i gospodarskiego stosunku do potrzeb miasta.

Prez. MK FJN Prez. MRN

SŁOWO O WYBORACH

W czwartek, 8 kwietnia br. odbyła się w Bielsku-Białej przedwyborcza Okręgowa Konferencja Partijna, w której wzięło udział 479 delegatów, reprezentujących organizacje partyjne Bielska-Białej i Cieszyńska oraz obu powiatów, skupiające w swych szeregach 25,5 tys. członków. Obecni byli również: gen. Józef Urbanowicz, przedstawiciel KW PZPR oraz władz miejscowych. Celem konferencji było omówienie zadań organizacji partyjnych w kampanii przedwyborczej oraz wybór kandydatów na posłów do Sejmu PRL. Referat o osiągnięciach i zadaniach wojewódzkiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz KW PZPR, tow. Rudolf Juzek.

Województwo katowickie jest z uwagi na swój potencjał przemysłowy obszarem o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki naszego kraju, stąd też udział Śląska w dorobku Polski Ludowej przedstawia się imponująco. Lata ostatniej kadencji Sejmu i rad narodowych wydatnie pomnożyły osiągnięcia władzy ludowej. Trzeba, aby każdy obywatel w pełni zdawał sobie z tego sprawę, aby był świadom troski państwa zarówno o rozwój gospodarczy kraju jak i stałą poprawę warunków socjalno-bytowych całego społeczeństwa.

Program wyborczy, jaki zostanie przedstawiony społeczeństwu i poddany pod dyskusję będzie zawierał zadania trudne, lecz realne. Jego wykonanie zależy od osobistego zaangażowania i pracy każdego obywatela. Wzorem tego zaangażowania i rzetelnego spełniania swych obowiązków jest postawa członków partii. Dlatego też w kampanii wyborczej, jak i w realizacji zadań IV Zjazdu PZPR zasadniczą rolę przypada podstawowym organizacjom partyjnym.

Kandydatami na posłów z ramienia PZPR z okręgu wyborczego nr 20 Bielsko — Cieszyńscy zostali następujący towarzysze: JÓZEF URBANOWICZ — generał dywizji, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, ANDRZEJ ŻABIŃSKI — przewodniczący ZW ZMS, MIECZYSLAW BŁACHURA — mgr, kierownik wydziału pracy i norm w Zakładach Metalowych, JAN KOLDER — ślusarz z zakładów „Celma”.

(O dyskusji przeprowadzonej na konferencji napiszemy w następnym numerze).

Rok X Cena 1 zł

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 15 (437) BIELSKO-BIAŁA · 10—17. IV. 65 r.

Handel przygotował się do wiosennego sezonu

Wbrew tradycjom handel nie dał się wyprzedzić wiosnie. Z informacji, jakie uzyskaliśmy w Dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego wynika, że zarówno w magazynach jak i sklepach znajduje się wystarczająca masa towarowa dla zaspokojenia potrzeb klienteli.

Sklepy z odzieżą wypełnione są gotowymi ubraniami i płaszczami, w modnych kolorach i krojach. Nie zabraknie również letniego obuwia. Panie będą mogły bez przeszkód nabyć efektowne góry, patynki i balleriny, a panowie — sandały, wiatrówki i różne wdzianka. Zwiększył się asortyment obuwia dziecięcego, brak jednak dostatecznej ilości obuwia białego.

Zbliża się przedświąteczny okres zakupów. Unikniemy chyba tym razem kolejek za szynką i wędlinami. Sklepy posiadają wystarczające zapasy jaj i nabiału. Nie będzie również kłopotów z kupnem orzechów włoskich, suszu winogronowego oraz innych owoców. Na półkach sklepowych pełno konserw rybnych, wyrobów cukierniczych i

przetworów warzywno-owocowych.

A oto informacja, która z pewnością zainteresuje wszystkie panie. MHD uruchamia przy ulicy Dzierżyńskiego specjalny sklep pończoszniczy. Będzie tu można dostać pończochy bez szwu, kryształki, nylony i kaprony.

Wkrótce nastąpi modernizacja sklepów przy ulicach Lenina i Gerszona Bogena Dua — będą to sklepy galanterijne. Przewidywana modernizacja 70 placówek handlowych kosztować będzie ponad dwa miliony złotych.

Jak nas zapewnia dyrekcja MHD bieżący rok będzie cechować lepsze niż w poprzednich latach zaopatrzenie we wszystkich rodzajach artykułów. (kow)

Przodują w produkcji i czynach społecznych

Sztandar Przechodni dla załogi

Starobielskiej Fabryki Kos

Po raz czternasty w ciągu ostatnich dziesięciu lat, załoga Starobielskiej Fabryki Kos zdobyła Sztandar Przechodni, w tym jeden raz — na własność. Do ostatnich sukcesów przyczyniły się osiągnięcia roku ubiegłego — a szczególnie czwartego kwartału. Zadania produkcyjne w 1964 roku wykonano w 108,4 procentach, w tym plan eksportu w 111,3 procentach. Wartość dodatkowej produkcji wykonanej dla za granicznych odbiorców wynosiła 4 mln 782 tys. złotych. Udział eksportu w produkcji ogólnej wyniósł 42 procent. Zadania produkcyjne za I kwartał br. wykonano z nadwyżką 2,6 procent.

Załoga Starobielskiej Fabryki Kos pomyślnie również zrealizowała swoje zobowiązania w zakresie czynów społecznych, wykonanych dla gromad Wapienia i Jaworze Średnie. Przeprowadzono ogółem 5 tys. godzin wartości czynu wynosi 105 tys. złotych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Moment wręczenia sztandaru załodze Starobielskiej Fabryki Kos
Fot. Z. Czajkowski

Bielscy włókniarze przed swym świętem

TEGOROCZNY „DZIEŃ WŁÓKNIARZA” BĘDZIE MIAŁ WYJĄTKOWO UROCZYSTĄ OPRAWĘ. JUTRO W NIEDZIELĘ ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE CENTRALNA AKADEMIA. WEŹMIE W NIEJ UDZIAŁ 107 BIELSKICH WŁÓKNIARZY, KTÓRZY JUŻ DZISIAJ WYJEŻDŻAJĄ DO STOLICY.

Bielscy włókniarze mają wiele powodów do dumy. Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego „Południe” wysoko przekracza swe zadania produkcyjne. Również plan eksportu za pierwszy kwartał został wysoko przekroczony. Wyprodukowano dodatkowo 18 tys. mb. materiałów. Wiele uczyniono w dziedzinie rozwoju techniki i nowoczesności produkcji, dzięki czemu poprawia się jakość wyrobów, zmniejsza się straty surowca, obniża koszty robocizny i zwiększa wydajność.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Pawła Fintera pracuje się obecnie nad konstrukcją prototypu agregatu do ciągłego prania tkanin w zwoju, zarówno wełnianych jak i wełnopodobnych. Efekty ekonomiczne tego zamierzenia — to dziesięciokrotny wzrost wydajności na jeden metr powierzchni wykańczalni mokrej, zmniejszenie o 50 procent zużycia wody i energii cieplnej oraz trzykrotny wzrost wydajności. Zwiększenie zdolności

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



W Komitetach Obwodowych FJN

Po gospodarsku o codziennych problemach

Przechodząc ulicą Bohaterów Stalingradu zatrzymałem się przy tablicy w wejścia do jednego z budynków. Napis brzmiał: Obwodowy Komitet Frontu Jedności Narodu nr 1. Strony przyjmują się od godziny 18 do 20 w każdą środę.

W chwilę później otwierałem drzwi do świetlicy pracowników Banku Inwestycyjnego. Sądziłem, że zastanę tu kilku członków Komitetu. Tymczasem w świetlicy obra dowoło ponad 30 osób, jak się okazało, aktywistów FJN. Pod przewodnictwem Jana Nowickiego do-

konywano właśnie wyboru komisji sanitarno - porządkowej i czynów społecznych.

Niebawem rozpoczęła się dyskusja. Nazwałbym ją raczej gospodarską rozmową ludzi, którzy troszczą się o sprawy współmieszkańców dzielnicy. Rzeczowe rozmowy trwały przeszło dwie godziny. Mówiono o sprawach ważnych i — zdawałoby się — błażych, a przecież, dla środowiska, wielu rodzin tam zamieszkujących, jednak bardzo istotnych.

Okazało się, że wykonane w roku ubiegłym w czynie społecznym skwery i place zabaw dla dzieci zostały mocno zdewastowane. Jedni oskarżali o to niesforne dzieci, inni wskazywali na brak należytej opieki rodziców. Niektóre prace trzeba było wykonać od początku. Konieczna jednak będzie pilniejsza opieka nad tymi tak potrzebnymi i z trudem przygotowanymi obiektami.

W jednej z posesji przy ulicy Koniewa nikt nie zatroszczył się, aby zasypać dół dwumetrowej głębokości. Bawiące się w pobliżu dzieci mogą przecież doznać obrażeń. Postanowiono natychmiast interweniować w administracji budynku.

Zastanawiano się jak postąpić z lokatorami dewastującymi mieszkania. Co wreszcie zrobić z dziećmi jednego z mieszkańców, który je deprawuje. I na załatwienie tej sprawy znalazł się sposób — postanowiono za pośrednictwem opiekuna społecznego skierować sprawę do Sądu Opiekunczego.

W porozumieniu z mieszkańcami poszczególnych budynków postanowiono wytypować przewodniczących komitetów domowych, którzy byłiby w stałym kontakcie z Ko-

mitetem Obwodowym FJN i z Komitetem Blokowym.

Wzrasta ranga instytucji społecznych, jakimi są komitety obwodowe FJN. Tu ogniskuje się, pojęta w szerokim sensie, wspólnota dążeń zbiorowości. Biorąc właśnie z drobnych spraw ludzkich składają się problemy społeczne.

(Sławko)

Dalsza kamasacja zakładów przemysłu wełnianego

Przed rokiem decyzją Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego „Południe”, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego, zlikwidowane zostało — jako samodzielne przedsiębiorstwo — Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Mariana Buczka. Poszczególne oddziały produkcyjne oddano pod zarząd ZPW im. Magi i Niedzielskiego.

Posunięcie widocznie okazało się celowe, skoro podjęto nową decyzję, łącząc pod wspólnym kierownictwem ZPW im. Laska i Fornalskiej w jeden kombinat pod nazwą „Bewelana”.

(kow)

Ulica Lenina - zamknięta

W nocy z środy na czwartek, 8 kwietnia br. ekipy robotnicze przystąpiły do remontu ulicy Lenina. Ruch kołowy skierowano na dwie arterie zastępcze: ulicę Krasińską i Mickiewicza. Prace remontowe potrwać mają prawdopodobnie 4 miesiące. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej apeluje do wszystkich użytkowników pojazdów mechanicznych o zachowanie dyscypliny i porządku w tym trudnym dla komunikacji miejskiej okresie. Należy zwracać szczególną uwagę na oznakowanie ulic, wybierając najkrótsze drogi przejazdu przez miasto i ograniczać do minimum parkowanie pojazdów w sąsiedztwie zastępczych arterii komunikacyjnych. Ruch kołowy będzie w najbliższym czasie obiektem specjalnych obserwacji, których wynikiem mogą być drobne korekty zmian, wprowadzonych w komunikacji miejskiej na okres przebudowy ul. Lenina.

(tap)

NOTATKI reportera

WIEZIEN MIMO WOLI

Do milicjanta, pełniącego dyżur w rejonie dworca kolejowego podszedł 15-letni Andrzej S. prosząc, by... oswoi go z kajdanek, zaciśniętych na jego rękach. Okazało się, że chłopiec znalazł kajdanki w Starym Bielsku i bawiąc się nimi, uczynił się więźniem mimo woli. Żaden z kluczowników, badających w posiadaniu Komendy Miasta MO nie pasował jednak do skomplikowanego zamka. Sytuację uratował dopiero ślusarz...

PIJACKI ROWER

Aleksander N. z Komorowic został zatrzymany za jazdę na rowerze, w stanie nietrzeźwym. Rower dostawiono do właściciela. W dwie godziny później skorzystał z niego następny delikwent. Znowu wpadł w ręce milicji. Gdy po raz trzeci pechowy rower dostarczył funkcjonariuszom MO kolejnego delikwenta — pojazd zatrzymano razem z winowajcami, którzy okazali się uczestnikami wspólnej libacji.

Pierwszy miał 1,38 promille alkoholu we krwi. Drugi — 2,32, trzeci — 2,55. Doszłoby do zatrucia.

PRZECIW KLUSOWNIKOM

Straż rybacka PZW wspólnie z ekipami ORMO z powiatów Bielsko-Biała, Pszczyna i Cieszyń zamierza przeprowadzić energiczną akcję przeciwko klusownikom, którzy rokrocznie w okresie tarła, polują z widłami i osieniami na płyciznach jeziora goździckiego. Ochrona tarlisk szczupaka będzie trwać całą dobę.

NIEBEZPIECZNE ZABAWY

Na nie zdają się ostrzeżenia pod adresem rodziców i wychowawców. Dzieci poniekąd lat siedmiu w dalszym ciągu hasają po ruchliwych ulicach, igrają ze śmiercią. Ostatnio skierowano do Kolegium Karno-Administracyjnego sprawę Stanisława G. z ul. Aleksandrowskiej, ojca 5-letniego Macieja i 6-letniego Grzesia, którzy na dziecięcym rowerku jeździli w godzinach szczytowego nasilenia ruchu ulicą Dzierżyńskiego.

KLĘSKA

Problem bezpieczeństwa rowerów — urasta do rozmiarów małej klęski. Magazyny komend i posterunków MO pełne są tych pojazdów i mimo ogłoszeń i apelów, nie znajdują swych właścicieli. Ostatnio otrzymaliśmy wykaz rowerów znajdujących się w depozycie MO w Czechowicach - Dziedzicach. Zawiera on 8 pozycji obejmujących m. in. rowery marki „Olimpia”, „Mercury”, „Populamy”. Nie brak tu również rowerów półtorosobowych, w dobrym stanie. Czyżby tak bardzo wzrosła u nas stopa zyciowa — by rower traktować jak zgubioną chusteczkę?

(TAP)

BIELSKIE ZAKŁADY PODZESPÓŁÓW LAMPOWYCH „MEWA” w BIELSKU - BIAŁEJ

zatrują natychmiast.

1. **TECHNIKA MECHANIKA** na stanowisko mistrza wydziałowego
2. **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** do działu kontroli technicznej
3. **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** lub **KONSTRUKTORÓW** na stanowisko st. konstruktorów
4. **MŁCZYZN DO PRODUKCJI** (nietykalifikowanych) Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 57kr

BIELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Bielsku-Białej, ul. Sempołowskiej nr 19

**OGŁASZAJĄ PRZETARG
NA WYKONANIE ELEWACJI BUDYNKU 3-PIĘTROWEGO**
przy ul. Cieszyńskiej nr 90, o powierzchni ca 1950 m kw.
Termin ukończenia prac do 30 listopada 1965 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” składać należy w sekretariacie przedsiębiorstwa do 24 kwietnia 1965 r. o godz. 10 w dyrekcji BZPT przy ul. Sempołowskiej 19. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wybór oferenta.

Blizszych informacji udzieli st. mechanik przedsiębiorstwa, telefon nr 55-44, w godz. od 7—12. 56kr

Składy osobowe okręgowych komisji wyborczych

Rada Państwa uchwala z 23 marca 1965 roku powołała okręgowe komisje wyborcze w składzie:

Okręg nr 20 w Bielsku-Białej, ul. Lenina 12 (Hotel Prezydent) obejmujący miasto Bielsko-Białą, miasto Cieszyń, powiat bielski i powiat cieszyński:

przewodniczący: EUGENIUSZ GŁÓWKA — dyrektor Starobielskiej Fabryki Kós, zastępca przewodniczącego: TEOFIL GOŁĘBIEWSKI — ekonomista NBP w Bielsku-Białej, sekretarz: STANISŁAW SKŁADACZEK — przewodniczący Rady Zakładowej cementowni Goleszów. Członkowie: KONSTANTY MAMICA — dyrektor Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych, FRANCISZEK RYCHLICKI —

kierownik mleczarni Bażanowice, STANISŁAW KLIMCZAK — pracownica fabryki „Lenko”, MARIAN RAPACZ — dyrektor ZPW im. Bularza w Bielsku-Białej, PAWEŁ KAWULOK — dyrektor ekon. zakładów „Rogorapid”, WIKTOR AFTOWICZ — oficer WP, WIKTOR MATUSZKIEWICZ — pracownik Zakł. Karton. Cieszyń, JÓZEF WAPIENNIK — prac. cementowni Cieszyń.

* * *

Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach uchwala z 19 marca powołała Miejską Komisję Wyborczą w Bielsku-Białej w składzie: przewodniczący: LUDWIK SLIWKA — dyrektor Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, zastępca przewodniczącego: JANUSZ PFANHAUSER — ekonomista NBP, sekretarz: JAN WRÓBEL — z-ca dyrektora DBOR. Członkowie: JANUARIUSZ KRZYSTOLIK — z-ca przew. Pow. Zarządu ZMS, MARCIN GIZA — nauczyciel, MARIAN ADAMEK — oficer WP, JAN MROWIEC — sekretarz Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. Włóknarzy, ANTONI JURZAK — emeryt, ADELA BARTKO — nauczycielka, ZOFIA KAWECKA — insp. handlowy „Kroniki Beskidzkiej”, LESZEK POPOŁE — pracownik umysłowy.

WRN powołała Powiatową Komisję Wyborczą dla powiatu bielskiego w składzie: przewodniczący: MIECZYSLAW

BRODA — wiceprezes Gminnej Spółdzielni w Bystrzy, zastępca przewodniczącego: TADEUSZ BŁASIAK — ogrodnik, sekretarz: WŁADYSŁAW SIEMASZKO — nac. Wydz. Rewizji Zjednoczenia PW „Południe”. Członkowie: KAROL BŁOTKO — rolnik, JAN CZUPRYNA — technik ZPW im. „Kluski” HALINA GLEŃ — nauczycielka, EMIL GLEINDEK — rzemieślnik, CZEŚLAW KOWALSKI — kier. Wydz. Org. Praw. Prezydium PRN, JERZY SKUBISZ — działacz młodzieżowy, MARIAN SWIERKOT oficer WP, SZCZEPAN WRONA — dyrektor Okręgu FWP, ELŻBIETA WRONA — prac. umysłowa.

Powiatowa Rada Narodowa w Bielsku-Białej uchwala z dnia 13 marca 1965 roku powołała Miejską Komisję Wyborczą dla Czechowic-Dziedzic w składzie: przewodniczący: ZBIGNIEW STRYCZEK — pracownik umysłowy, zastępca przewodniczącego: JÓZEF PUSTELNIK — inżynier, sekretarz: KAROL WOJTYŁO — nauczyciel. Członkowie: WILHELM TUROŃ — nauczyciel, BOGDAN ORAWIEC — inżynier, ANTONI PAJAK — prac. umysłowy, STANISŁAW SOBECKI — emeryt, FRANCISZEK KŁAPTOCZ — rolnik, WITOLD KALISTA — inżynier, FRANCISZEK HANDEK — prac. BZP, ZBIGNIEW ZBOŻEK — nauczyciel, KAZIMIERZ PARSZEK — inżynier.

Nowy sukces bielskich konstruktorów

Wielkim osiągnięciem Bielskiej Fabryki Wyróbów Śrubowych „Bispol” jest opracowanie technologii i uruchomienie produkcji śrub z wewnętrznym sześciokątem, dotychczas importowanych.

Przemysł śrubarski w Polsce nie zajmował się produkcją tych śrub z uwagi na ich skomplikowaną konstrukcję i wysokie wymagania technologiczne. Są to bowiem śruby z łebkami wałcowymi i gniazdkami sześciokątnymi, zwane potocznie „imbis”. Import tych śrub stwarzał poważne trudności w rytmicznym zaopatrzeniu rynku krajowego, tym bardziej, że zapotrzebowanie na te artykuły wzrastało stale — szczególnie w przemyśle metalowym. Potrzeby naszego przemysłu zaspokajowały pracownicy biura konstrukcyjnego „Bispolu” do opracowania dokumentacji technologicznej i konstrukcyjnej tych śrub. Największe trudności sprawiały brak w kraju odpowiednich urządzeń do produkcji tego rodzaju detali. Wykorzystano więc zużyte maszyny śrubarskie — po uprzednim zakresie także rozwiązano obróbkę termiczną tych śrub, przez skonstruowanie i wykonanie urządzeń potrzebnych do ich ulepszenia. Na razie produkowane są u śruby o wymiarach: M 6 — długość od 20 do 60 milimetrów, M 8 — od 25 do 60 mm i M 10 — od 30 do 60 milimetrów. Konstruktorzy „Bispolu” opracowują teraz technologię dalszych wymiarów śrub.

(nor)

Bielscy włókniarze przed swym świętem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
produkcyjnych agregatu da roczną oszczędność 7 mln złotych. Innego rodzaju problemem technologicznym jest opracowanie konstrukcji tkanin typu elastycznego, przeznaczonych na odzież sportową. Produkowane one będą dwiema metodami. Pierwsza przewiduje zastosowanie przędzy kędzierzawionej o właściwościach sprężystych a druga zmierzają do uzyskania efektu elastycznego tkaniny przez odpowiednią konstrukcję i obróbkę fizyko — mechaniczną. Tkaniny te zastąpią bardzo poszukiwane na rynku wyroby typu „helanco”. Inną nowością będą koce produkowane z anilany. Tyle o nowościach i modernizacji.

Bielskich włókniarzy z okazji ich święta czeka wiele wyróżnień. ZPW im. Niedzielskiego otrzymała Złotą Odznakę BPS XX-lecia PRL. Obok licznych odznaczeń państwowych, bielskich włókniarzy oczekują odznaki racjonalizatorów produkcji i przodowników pracy. Tytuł najlepszego racjonalizatora produkcji w resorcie otrzyma pracownik ZPW im. Findera ob. Pieronek.

Wszystkie odznaczenia i wyróżnienia zostaną wręczone na środowiskowej akademii z okazji Dnia Włókniarza i 1 Maja, która odbędzie się 28 kwietnia w Bielsku-Białej.

Poradnia Przeciwalkoholowa — dobry opiekun chorych

Alkoholizm jest bardzo trudną do leczenia chorobą. W Bielsku-Białej od 1951 r. istnieje Poradnia Przeciwalkoholowa prowadzona przez dra Olgierda KOSSOWSKIEGO. Pierwsze lata pracy tej ważnej placówki służby zdrowia były niezwykle ciężkie. Ustawa o zwalczaniu alkoholizmu ukazała się dopiero w grudniu 1959 roku. M. in. art. 13 tej ustawy mówi: „Do nałogowych alkoholików którzy swoim postępowaniem powodują rozkład życia rodzinnego, demoralizację nieletnich, zagrożają bezpieczeństwu oświecenia albo systema tyżnie zakłócają spokój lub porządek publiczny — stosuje się leczenie przymusowe w zakładach leczenia otwartego i zamkniętego”.

Niestety, wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tej groźnej choroby, z jej szkodliwego wpływu na współzycie między ludźmi, a szczerze gólnie na współzycie rodzinne. Dziś, po 14 latach istnienia Poradni Przeciwalkoholowej posiadają zarejestrowanych ponad 5000 pacjentów z tym, że obecnie stale leczy się około 200 osób miesięcznie. Pacjenci nieraz sami zgłaszają się do Poradni. Jednakże większość meldunków o konieczności leczenia wpływa ze strony władz administracyjnych, z Izby Wyrzeźwień MO.

Poradnia opiekuje się pacjentami, nie tylko sprawując stałą kontrolę lekarską. Większość pacjentów, mając zaufanie do Poradni wraca nawet po okresie na wrotu choroby, celem powtórzenia kuracji. Zachęta jest niewątpliwie ludzkie, rozsądne podejście personelu Poradni. Niezależnie od leczenia — Poradnia pomaga pacjentom oraz ich rodzinom w rozwiązywaniu trudności życiowych. W przypadkach zbyt ciężkiego stanu choroby Poradnia występuje do Sądu na podstawie art. 20 Ustawy o wy-

placenie poborów członkom rodzin celem zabezpieczenia bytu najbliższych pacjenta, a więc żony i dzieci.

Atmosfera jaka panuje w poradni zachęca pacjentów do jej regularnego odwiedzania, do leczenia się. Poradnia przy ulicy Krasińskie go 36 posiada własną świetlicę oraz 250-tomową bibliotekę. Pacjenci nie tylko oglądają program telewizyjny, ale sporo osób wypożycza też książki.

Zdarzają się wypadki, że wskutek długoletniej — powracającej stale — choroby pacjenci doprowadzają swe rodziny do nędzy. W takich wypadkach Poradnia pomaga tym rodzinom, występując do Wydziału Zdrowia z wnioskiem o zapomogi. Poradnia pomaga także samym pacjentom w wypadku konfliktów z zakładami pracy.

— Jak system leczenia stosuje prowadzona przez Pana Poradnia? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dra Kossowskiego.

— Stosujemy leczenie tak zwane wielokierunkowe, indywidualne — w zależności od stanu zdrowia pacjenta. Jeśli idzie natomiast o sposoby leczenia — na ten temat ukazują się często informacje w naszym fachowym piśmie pt. „Walka z alkoholizmem”. Informacje są przeznaczone dla lekarzy — specjalistów w tej dziedzinie. Natomiast — moim zdaniem — problem alkoholizmu jest zbyt rzadko poruszany w prasie jako choroba bardzo poważna, w której zwalczaniu musi pomagać całe społeczeństwo.

O tym jaką rolę spełnia bielska Poradnia, obejmująca miasto i większość powiatu może świadczyć fakt, że pacjentów przyjmujemy się tam ok. 50 pacjentów dziennie. Druga poradnia przeciwalkoholowa mieści się w Czechowicach - Dziedzicach.

Wyleczeni z nałogu są wdzięczni — tu ucalono ich życie. Najlepszym

Sztandar przechodni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wręczenia Sztandaru Przechodnie go dokonał podczas akademii, zorganizowanej z okazji tegorocznej Dnia Metalowca, dyrektor Zjednoczenia ob. Mikula.

Z okazji uroczystości przedstawiciele załogi złożyli meldunek. Wykorzystując rezerwy produkcyjne, zakład wykona dodatkową produkcję, przeznaczoną na eksport, wartości

1 mln 200 tys. złotych. Gwarantując wykonanie tego zobowiązania jest udział 97 procent załogi w indywidualnym współzawodnictwie. Weźmie w nim również udział 12 brygad pracy socjalistycznej.

Miara społecznego zaangażowania załogi będzie 2,740 godzin, które załoga przepracuje opiekując się otoczeniem zakładu oraz porządkując boisko podopiecznej Szkoły Podstawowej w Jaworzu Średnim. (kow)

Polok, Węgier - dwo bratanki

Przed kilku dniami bratni naród węgierski obchodził swoje wielkie święto państwowe — 20 rocznicę wyzwolenia Węgierskiej Republiki Ludowej spod hitlerowskiego jarzma. Data ta zbiega się z prawie 10-letnią działalnością w naszym środowisku Towarzystwa, krzewiącego przyjaźń między dwoma bratnimi narodami: polskim i węgierskim. Towarzystwa założonego z inicjatywy ludzi dobrej woli — prawdziwych i gorących zwolenników współdziałania i współpracy Polski i Węgier.

Po pierwszych kontaktach w r. 1955 nauczycieli i młodzieży z Liceum Pedagogicznego w Miskolcu na Węgrzech i takiej samej szkoły w Bielsku - Białej doszło w następnym roku do pierwszej w Polsce w okresie powojennym wymiany 40-osobowej grupy młodzieży i nauczycieli z obydwoj szkół. Wymiana ta zapoczątkowała dalsze kontakty osobiste i korespondencyjne, co następnie doprowadziło do utworzenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, obejmującego swym zasięgiem Bielsko - Białą i powiat bielski. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Węgierskiej współdziałało stale i ściśle z Węgierskim Instytutem Kultury w Warszawie oraz utrzymywało kontakty z ambasadą węgierską, której przedstawicielele niejednokrotnie na zaproszenie Towarzystwa bawili w Bielsku. Również ściśle więzi i współpraca istniała między TPPW, a pokrewnym Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Towarzystwo może poszczycić się dość poważną działalnością polityczną i kulturalną — oświatową. Zarząd TPPW organizował corocznie uroczyste akademie i wieczornice w związku ze świętami narodowymi lub historycznymi rocznicami Węgierskiej Republiki Ludowej, organizował tzw. tygodnie kultury węgierskiej, wystawy artystów węgierskich (np. pianisty Lajosza Teleki), wystawy artystów malarzy (Liwii Keller) itp. Na program imprez kulturalno - oświatowych składały się aktualne prelekcje, recytacje wierszy poetów węgierskich (Petőfi) i polskich, piosenki węgierskie i polskie w wykonaniu miejscowych chórów i orkiestr szkolnych, a także wyświetlane były filmy węgierskie, dostarczone przez Węgierski Instytut Kultury w Warszawie.

Przeprowadzone zostały także kilkakrotnie wymienne wycieczki bezodpłatne do Węgier oraz wymiana kilkusetosobowych delegacji pedagogów węgierskich i polskich z okazji Dnia Nauczyciela. Kontakty te są nadal żywe i trwałe, a ostatnio szkoły tutejsze i organizacja ZNP utrzymuje stałą wymianę z Instytutem Pedagogicznym w historycznej niejedyności węgierskiej Szarospatac.

Łięki działalności tutejszego Zarządu TPPW, a szczególnie jego członków ob. ob. mgra J. Szindlera, J. Mezerowej, inż. St. Fialkowskiego, J. Anteckiej, mgr K. Koska, dyr. J. Dunikowskiego, A. Polaka, J. Kunickiej, E. Kleczynskiego i A. Hałatka, spopularyzowana została w tutejszym środowisku wszechstronna wiedza o Węgrzech, o życiu, pracy i osiągnięciach 10-milionowego narodu węgierskiego i przodujących oświeczeniach węgierskich robotników, rolników i działaczy kulturalnych i naukowych.

Spółeczeństwo naszego środowiska zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że wszystkie osiągnięcia, jakie są udziałem węgierskiego ludu pracującego w ciągu minionych 20 lat, nie mogłyby nastąpić bez kierownictwa marksistowsko - leninowskiej partii, tj. Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Wyzwolenie Węgier przed 20 laty oznaczało zasadniczą zmianę nie tylko dlatego, że w trakcie 20-letniego rozwoju kraju, wkraczał na drogę budownictwa socjalistycznego, ale i dlatego, że gruntownie zmieniła się międzynarodowa sytuacja Węgier. Istotą bowiem węgierskiej polityki zagranicznej jest umacnianie braterskich kontaktów istniejących między krajami socjalistycznymi, konsekwentna walka o pokój, zasada pokojowego współistnienia. Braterska przyjaźń łączy Węgry ze Związkiem Radzieckim, z krajami budującymi socjalizm, nierzeczne walnie więzi łączy Węgierską Republikę Ludową z Polską, Rzeczpospolitą Ludową.

Kontakty te w naszym środowisku podtrzymuje nadal Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Węgierskiej, które wkrótce po zmianie statutu i wybraniu nowego zarządu kontynuować będzie tradycję tej przyjaźni i współpracy, wchodząc w nowe już 10-lecie z pokaznym na tym polu dorobkiem.

Dr EDWARD FEDOROWICZ
członek Zarządu
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej
w Bielsku-Białej

PROGRAM TV

Dobry początek piłkarzy

Z turystycznego chlebaka

Dzienniki: 17.00 19.30 oraz ok. 22.00 „Aktualności”, ok. 19.50 „Dobranoc”, na zakończenie programu „Wieczorny relaks”.

SOBOTA 10 KWIETNIA

9.55 Dla szkół, 10.55 Dla szkół, 11.25 „Skarb Sierra Madre” film fab. prod. USA, 16.25 Dla nauczycieli, 16.40 Rysy, 17.20 Telekonkurs 18.10 „Przygody dziwnego psa Huckleberry”, 18.35 Klub „Proton”, 19.10 Wieczorne rozmowy, 19.55 Śpiewają Florentynki, 20.15 „Skarb Sierra Madre” film, 22.30 „Kocham, lubię, żartuję” — składanka rozrywkowa.

NIEDZIELA 11 KWIETNIA

10.00 Dla młodych widzów, 11.00 Program sportowy, 13.30 Film „Kno, który mówi”, 14.00 Kurs „rolniczy”, 14.40 „Trzy Joanny” — inscenizacja, wg B. Shaw, Fr. Schillera i J. Anouilh, 15.30 Program sportowy, 17.25 „Szkłana niedziela” — felieton Stefani Grodzkiej, 17.40 Spotkanie z poetą, 18.10 Program rozrywkowy, 19.05 Słownik wyrazów obcych, 20.05 „Prawo i bezprawie” film fab. prod. ang., 21.30 „Musica viva” tr. z BERLINA, 22.05 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK 12 KWIETNIA

10.00 „Starek odzyskał oświecenie” — film fab. prod. radz., 17.05 „Poly na wakacjach” — film, 17.20 Zosia Samoś, 17.40 Kino krótkich filmów, 18.05 „Gdybym był radnym” — reportaż, 18.30 „Eureka” — magazyn, 19.00 Zespół Mantowaniego, 20.00 „Wiosna, wiosna” — program muzyczny, 20.15 Teatr TV — „Dym” — adaptacja o powiadani Iwana Turgieniewa, 21.15 „Największe bogactwo ludzkości” — film dokum., 22.05 Angielski.

WTOREK 13 KWIETNIA

17.00 „Przeprowadzka” — film, 17.15 „Od skarbinków do ratowników” — dla młodych, 17.40 Teletur, 18.10 „Duża przerwa” — program rozrywkowy, 18.30 „Chłopcy proszą do tańca” — film, 19.00 „Bryza” — magazyn, 20.00 „Ślasy soliści” — 20.15 „Starek odzyskał oświecenie” — film, 21.30 Na półkach księgarskich.

ŚRODA 14 KWIETNIA

9.25 „Drzwi stoją otworem” — film fab. prod. jug., 17.05 „Początki razem” — dla najmłodszych widzów, 17.25 „Porwany koń” — film dla dzieci, 17.30 „Tramp” — magazyn, 17.45 PKF, 17.55 Tygodnik wiejski, 18.20 „Przygody hrabiego Monte Christo”, 18.45 Medale i detale, 19.00 „Czy pan bywa zdenerwowany?” — program z serii psychologicznej, 20.00 Nim powiesz smaczności, 20.15 STUDIO 63 — „Sprawa profesora Spennera” mono-

log dramat oparty na fragm. opowiadania Zofii Nałkowskiej i wybranych wierszy Tadeusza Różewicza, 21.05 Światowid — magazyn, 21.25 Wybitni artyści, 22.05 Rosyjski.

CZWARTEK 15 KWIETNIA

16.05 Wychowanie fizyczne, 16.20 „Poly na wakacjach” — film, 16.40 Konkurs 5 milionów, 17.35 Nauka i Rada, 18.00 Spotkania z przyrodą, 18.25 „Poligon” — przegląd wojskowy, 18.55 „Sezam muzyczny”, 20.00 Śpiewa Bernard Krawczyk, 20.20 „Zegaj Hanno” — film TV prod. USA, 21.10 Bez apelacji

PIĄTEK 16 KWIETNIA

17.05 Miś z okienka, 17.20 „I ty zostałeś czarodziejem” — dla młodych widzów, 17.35 Wielokropek, 17.50 Została burmistrz, 18.15 Skarby Kreslowskiego Muzeum — film prod. radz., 18.35 „Powrót do kwiatów” — etiuda TV 19.00 Przed wyborami, 20.00 Pisarze przed kamerą, 20.15 Wrocławskie spotkanie teatralne, 21.25 Proponujemy.

INFORMATOR

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

10 kwietnia — godz. 14.00 — przedstawienie szkolne, 11 kwietnia — godz. 16.00 — „Mał Foltasłówny”, 12 kwietnia — teatr nieczynny, 13 kwietnia — godz. 14.00 — przedstawienie szkolne, Od 14 do 21 kwietnia — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANAŁUKA”

11 kwietnia — godz. 16.00 — „Książę i żebrak”, 14 i 15 kwietnia — godz. 11.00 — „Biedulka”

KINA

APOLLO — 10 i 11 kwietnia — „Rekopis znaleziony w Saragossie” (szerokoelementowy film produkcji polskiej — dozwolony od 16 lat), Od 12 do 17 kwietnia — „Jumbo” (szerokoelementowy, barwny film produkcji USA — dozwolony od 9 lat), Początek seansów godz. 15.30 17.45 i 20.00.

RIALTO — 10 i 11 kwietnia — „Sportowe życie” (produkcja angielskiej — dozwolony od 16 lat), Od 12 do 16 kwietnia — I, III i IV seans — „Dwie noce jednego dnia” (produkcja jugosłowiańskiej — dozwolony od 16 lat).

BIELSKA FABRYKA OBRABIAREK

BIELSKO-BIAŁA, ul. Czajkowskiego nr 15 zatrudni

- INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW-MECHANIKÓW do działań technologicznych i konstrukcyjnych na stanowiskach technologów i konstruktorów
- EKONOMISTĘ z wyższym lub średnim wykształceniem i kilkuletnią praktyką na stanowisko kierownicze
- TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY, FORMIERZY Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. 55kr

BIELSKIE POWIATOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Rzeczna 25

zatrudnią natychmiast:

1. EKONOMISTĘ na stanowisko kierownicze z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym oraz kilkuletnią praktyką,
2. EKONOMISTĘ na stanowisko rewidenta wewnętrznego, z średnim wykształceniem ekonomicznym oraz kilkuletnią praktyką w księgowości
3. TECHNIKA na stanowisko technika — normowania z średnim wykształceniem technicznym oraz kilkuletnią praktyką,
4. TECHNOLOGA DREWNA na stanowisko kierownicze z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym oraz kilkuletnią praktyką,
5. TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko kierownicze z średnim wykształceniem technicznym oraz kilkuletnią praktyką,
6. TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko mechanika w sekcji st. mechanika z średnim wykształceniem technicznym oraz kilkuletnią praktyką,
7. PARKIENIARZA kwalifikowanego z kilkuletnią praktyką,
8. MECHANIKA SAMOCHODOWEGO kwalifikowanego z kilkuletnią praktyką,
9. TECHNIKA WŁOKIENNIKA.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr przedsiębiorstwa, telefon 32-58 Bielsko-Biała 33-07 Czechowice - Dziedzice.

BIELSKIE POWIATOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE Czechowice-Dziedzice, ul. Rzeczna 25, tel. Bielsko-Biała 32-58, Czechowice-Dziedzice 33-07 i 32-67

zawiadamiają że PROWADZĄ NA TERENIE MIASTA BIELSKA - BIAŁEJ I POWIATU PUNKTY USŁUGOWE

WYKONUJĄCE DLA LUDNOŚCI USŁUGI W ZAKRESIE:

1. Naprawy i renowacji mebli — Komorowice Śl., 7, tel. 25-34
2. Przecierania dłuży — Mikuszowice Śl., ul. Bystrzańska 46, tel. 22-67
3. Kowalstwa i ślusarstwa oraz naprawy maszyn i urządzeń rolniczych — Komorowice Śl. 30
4. Szarpania i gremplowania wełny — Czechowice-Dziedzice, ul. Kolejowa 1, tel. 33-66 (róg ul. Słowackiego)
5. Cyklinowania i szlifowania podłóg parkietowych — Bielsko-Biała, ul. Broniewskiego 4, tel. 48-28.

Prócz tego wykonują na terenie miasta i powiatu usługi w dziedzinie malarstwa pokojowego

Punkty przyjmowania zamówień.

Mikuszowice Śl., ul. Bystrzańska 46, tel. 22-67

i Czechowice-Dziedzice, ul. Kolejowa 1, tel. 33-66

Ceny przystępne — przy usługach malarskich niższe o 20 procent od obowiązującego cennika.

Zamówienia na poszczególne rodzaje usług prosimy kierować na w/w adresy lub do dyrekcji przedsiębiorstwa w Czechowicach — Dziedzicach.

Piłkarze, wypoczęci po zimowej przerwie wystartowali w minioną niedzielę do drugiej, wiosennej rundy rozgrywek mistrzowskich. Na boiskach widzieliśmy zespoły III ligi, A-klassy i B-klassy. Trzeciogigowy „Jedynak” z Czechowic — RKS Walcownia — odniósł sukces, wygrywając w Chorzowie z zespołem AKS 2:1 (1:0). W niedzielę piłkarze RKS grają u siebie z wiceleaderem tabeli — Górnikiem Czerwionka, więc ma trudny „orzecz do zgrzylenia”. Ma

my nadzieję, że nie zawiodą swoich symoatyków.

W A-klassie, zaraz po pierwszej, wiosennej niedzielnej zaszły pewne zmiany w tabeli. Przede wszystkim Elektrostal wywindowała się na czoło tabeli po zwycięstwie z Pomocem w Bestwinie 1:0 (0:0), wyprzedzając piłkarzy BKS, którzy w Bojszowie zdołali tylko remisować 2:2 (0:1) z miejscowym LZS. W lokalnych derbach BBS gładko rozprawiło się z Włóknarzem, wygrywając na wla-

snym boisku 3:0 (1:0). Niezbyt fortunnie wystartowali piłkarze bielskiego Beskidu, którzy u siebie zdołali zaledwie remisować z cieszyńską Stalą 2:2 (0:0). Również Górnik zremisował 1:1 (1:1) ze słabym zespołem Kuźnia Ustroń. Olimpia Golezów uległa u siebie Cukrownikowi Chybie 0:3 (0:1), a skoczowski Beskid zwyciężył Start Wisła 6:1 (2:0). W składach poszczególnych zespołów nie zaobserwowaliśmy specjalnych zmian. Jedynie w BBS widzieliśmy Stanika i Matyszkiewicza.

„URWANIE GŁOWY”
Nie dziwnego, że w minioną niedzielę gospodarze schronisk na Szyndzielni, Klimczoku i Skrzyszowie mieli latne urwanie głowy. Ostatnią z nich zimę i wspaniałe słońce ścigający w górskie okolice nawet wygłoszili. Każdy pragnął zrobić się „na Murzyna”, więc wkrótce zabrakło leżaków. W niedzielę kolejka na Szyndzielnię kursowała ostatni raz przed wiosennym remontem. Podczas świąt będzie kursowała normalnie i później znowu nastąpi przejazd do maia. Wyciąg na Skrzyszów kursuje, ale tylko według wywieszonego co dzień rozkładu jazdy.

WOBEC TEGO — NA DEBOWIECI
W okresie remontu kolejki, amatorzy świeżego powietrza i słońca mogą odwiedzić np. polanę Debowca. Tam, w schronisku można zjeść smaczny obiad, wypić herbatę czy też wypocząć. Gdy się odciepli można zamieszkać w domkach campingowych. Przydałoby się tylko wyposażenie te domki w nowe meble i materace.

JEST GABLOTKA..

W tak zwanym pasażu bielski oddział PTT posiada własną gablotkę. Z tej gablotki niewiele można się dowiedzieć. Przecież liczą się nie tylko wycieczki zakładowe, czy... lodywale, ale i członków PTTK za granicę. Uważamy, że właśnie oddział PTTK powinien zająć się popularyzacją turystyki masowej wśród tych, którzy w zakładach pracy nie posiadają kół PTTK czy innych możliwości korzystania z wyjazdów np. na niedzielny wypoczynek. Stale organizowanie takich wycieczek i informowanie właśnie przez umieszczanie w gablotce komunikatów o tych wycieczkach przyczyniłoby się do umasowienia turystyki.

NA POCZĄTIE W SZCZURKU — JAK W ULU

Mała centrala telefoniczna poczty w Szczurku zamawia przeciętnie w pełnym sezonie około 150-170 rozmów dziennie. Poczta dysponuje tylko 6 telefonistkami i naraz może łączyć jedynie 5 rozmów. Natężenie rozmów — rzecz jasna — jest do Bielska-Białej, ale Szczurk często „rozmaiwia” ze stolicami i miastami innych krajów. Telefonistki są czasem bezradne wobec nawalu rozmów międzymiastowych, ale pracują sprawnie.

W planach jest rozbudowa całej poczty. Wobec coraz większej ilości wycieczek odwiedzających Szczurk należałoby tę rozbudowę przyspieszyć. (Zbił)

135 gimnastyków walczyło o mistrzostwo Polski ZS Start

W rozegranych w ub. sobotę i niedzielę w Bielsku - Białej OGÓLNO-POLSKICH MISTRZOSTWACH ZRZE-

ZENIA SPORTOWEGO START w gimnastyce wzięło udział 135 zawodników i zawodniczek. Reprezentowali oni 10 miast: Warszawa, Kraków, Gdańsk, Katowice, Brwinów koło Warszawy, Łódź, Wejherowo, Wrocław, Koszalin i Bielsko - Białą. Najlepiej spisali się gimnastycy Warszawianki, którzy zdobyli zespołowo pierwsze miejsce (2471,4 pkt.) przed Cracovią (2344,8 pkt.), Gdańskiem (1687 pkt.), Katowicami (1065,5 pkt.) i zespołem naszego Startu (1050,8 pkt.).

Nasza drużyna dysponuje do tej pory wyłącznie zespołem męskim, nie więc dziwnego, że zajęła w tabeli zespołowej dalszą lokatę. Podopieczni trenera Szanowskiego osiągnęli jednak szereg dobrych wyników. W klasie mistrzowskiej np. nasi gimnastycy H. Siedlaczek i M. Strzałka zajęli dwa pierwsze miejsca, zdobywając po 56,4 i 55,6 pkt. Trzeci zawodnik bielski — Dobija — został wycofany z konkurencji przez trenera. W klasie I męczyzn Malczyk zajął piątą, a Józef Dobija — ósmą miejscę. W klasie II chłopców bardzo dobrze spisał się Aleksander Fajkiel, zdobywając tytuł mistrza, St. Sikorski był trzeci, Antoni Fajkiel — siódmy. W klasie III chłopców bielszczanin L. Soroczyński był trzeci, Z. Kędziolka — trzynasty, Z. Burej — czterdziasty i J. Iwan — 25. W klasie młodzieżowej bielscy zawodnicy zajęli trzy pierwsze miejsca. Najlepiej był W. Piecinkiewicz, drugi — M. Brachaczek, trzeci — W. Syc. Jak z tego wynika Bielsko - Białą dysponuje nie tylko silną kadrą seniorów, lecz także grupą bardzo dobrze zapowiadającą się młodzieży.

Ponieważ obecnie sekcja angażuje również dziewczęta, którymi zaopiekuje się wieloletnia reprezentantka naszego kraju i b. mistrzyni Europy w gimnastyce Natalia Kotówna-Wała, mamy nadzieję, że jeszcze bardziej wzrośnie pozycja sekcji gimnastycznej Startu. Przypominamy, że zawodników trenują mgr M. Szanowski i instruktor J. Mildner. Opiekunem sekcji z ramienia zarządu KS Start jest ob. Michalik.

A oto mistrzyni i mistrzowie Polski ZS Start we wszystkich pięciu klasach. Kobiety — klasa mistrzowska: J. Lipczyńska (Warszawianka). Mężczyźni — klasa mistrzowska: H. Siedlaczek (Start Bielsko). Kobiety — klasa I: B. Kobylańska (Katowice). Mężczyźni — klasa I: J. Lipiński (Warszawianka). Dziewczeta — klasa II: A. Wrzejak (Cracovia). Chłopcy — klasa II: A. Fajkiel (Bielsko). Dziewczeta — klasa III: M. Piękoś (Cracovia). Chłopcy — klasa III: A. Skoczek (Cracovia). Dziewczeta — klasa młodzieżowa: B. Motyl (Katowice) i chłopcy — klasa młodzieżowa: W. Piecinkiewicz (Bielsko).

Zawody wzbudziły duże zainteresowanie i — co zasługuję na uwagę — zwłaszcza wśród młodzieży. Organizatorom tej sprawnie przeprowadzonej imprezy był bielski Start, Nagrody, w formie upominków ufundowały spółdzielnie pracy Bielsko-Białej. (Zbił)

Ogłoszenia DROBNE

PRZEPRASZAM ob. Jana Pawła, zamieszkałego w Bielsku-Białej, ul. Komorowicka 60, za posadzenie o kradzież pieniędzy — Zofia Halama, zamieszkała w Bielsku-Białej, Lipnicka 61 055008g

WANNY kąpielowe, emalowane różnych rozmiarów wykonuje warsztat blacharski — Henryk Herna, Kamienica 122 k. Bielska (końcowy przystanek autobusu MPK do Kamienicy). 049437g

SPRZEDAM parcelę budowlaną, 800 m kwad. w Bielsku. Wiadomość: Bielsko, tel. 24-56. 049438g

MOTOROWER „Zak” oraz rower „Amator” — do sprzedania. Jerzy Sikora, Bielsko, Wyspiańskiego 10, tel. 22-59. 055002g

DOM jednorodzinny, parterowy, wraz z warsztatem, w centrum Zor — sprzedam. Po kupnie wolny. Zory. Armii Czerwonej 14, powiat Rybnik. 055006g

DALIDOWICZ Halina ogłasza zgubę legitymacji do biuletu mieszkaniowego nr 006995, wydanej przez MPK Bielsko-Białą na trasę Bielsko — Lipnik Górny. 055003g

JOJKUS Maria ogłasza zgubę legitymacji szkolnej nr 191, wydanej przez Technikum Ekonomiczne nr 1 w Bielsku-Białej. 055004g

DEKOWSKA Halina ogłasza zgubę indeksu, wydanej przez Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Bielsku-Białej. 055005g

LELEK Ewa ogłasza zgubę legitymacji szkolnej nr 322, wydanej przez Państwowe Liceum Medyczne w Bielsku. 055007g

GAWENDA Grzegorz, urodz. 21. 3. 1937 w Straconce ogłasza zgubę świadectwo dojrzałości wydane przez Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Bielsku-Białej, w 1953 roku. 055009g

KUNICKA Małgorzata ogłasza zgubę legitymacji szkolnej nr 181, wydanej przez LO im. Żeromskiego w Bielsku-Białej. 055010g

SPOŁDZIELNIA OGRODNICZA „OGRODNIK” w Bielsku-Białej, pl. Ks. Ściegiennego 1

przyjmie do pracy w podległej Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Skoczowie:

- 1 LABORANTA
- 2 MISTRZÓW PRODUKCJI

Wymagane wykształcenie wyższe wzgl. średnie i co najmniej 3-letnia praktyka w przetwórstwie owocowo-warzywnym.

Wynagrodzenie wg taryfikatora CSO.

- 1 BEDNARZA do prac bednarskich w przetwórni.

Blizszych informacji udziela zainteresowanym dział kadr spółdzielni w Bielsku-Białej, tel. 20-68. 59kr

Zawiadamiamy, że dotychczasowa nazwa:

Fabryka Opakowań Blaszanych „MEWA” w Bielsku-Białej, ul. Słowackiego 35

została z dniem 1 marca 1965 r.

ZMIENIONA na:

BIELSKIE ZAKŁADY PODZESPOŁÓW LAMPOWYCH „MEWA”

Bielsko-Biała, ul. Słowackiego 35.

Numer konta bankowego pozostaje bez zmian. 61kr

POWSZECHNA SPOŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W BIELSKU-BIAŁEJ

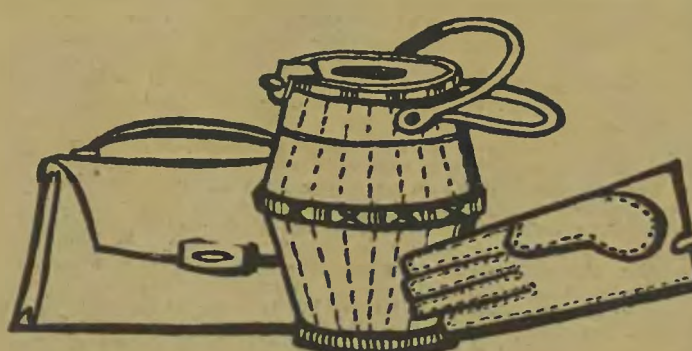
zawiadamia, że na okres wiosenno-letni

zmieniono

BRANŻĘ SKLEPU FUTRZARSKIEGO znajdującego się przy ul. Barlickiego

Wszystkie Panie znajdą tam eleganckie i modne

ARTYKUŁY BRANŻY GALANTERYJNO - SKÓRZANEJ



WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Katowice, ul. Mińska 1. Tytuł pisma: „KRONIKA BESKIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 33-78. Nie zamówionych rekwizytów i innych materiałów prasowych Redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. NAKŁAD: 22.940 egz. F-4

O nowej wystawie w Pawilonie

Świat i człowiek w obiektywie

Wśród wielu ekspozycji, jakie oglądaliśmy w Pawilonie Wystawowym Związku Polskich Artystów Plastyków jedynie nieznacznie były poświęcone fotografii artystycznej. Otwarta w ubiegłą niedzielę wystawa twórczości Zygmunta Gajdzika stanowi wzbogacenie tej tematyki. Zgłębienie 50 fotografii, stanowiących część dorobku artysty w ostatnich dwóch latach. Są one jakby podsumowaniem, zamykającym wieloletni okres, prowadzący do warsztatowej dojrzałości i twórczych poszukiwań.

Autor zamieszkuje w Bielsku-Białej od 1933 roku. Już od wczesnych lat interesuje go fotografia. W latach powojennych jest członkiem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego i uczestniczy w licznych wystawach. W 1953-54 roku jest słuchaczem wyższego kursu fotografii, zorganizowanego przez Polski Związek Artystów Fotografików. W ten sposób jeszcze bardziej polepsza i wzbogaca swoje umiejętności i wieloletnie doświadczenie.

Od 11 lat Zgłębienie Gajdzik pracuje jako fotografik zawodowy, korzystając od 1959 roku ze specjalnych uprawnień Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jego prace publikowane były w wielu wydawnictwach i licznych katalogach przemysłowych i spektaklach reklamowych. Pracuje dla potrzeb instytucji kulturalnych, przemysłu i władz terenowych.

Ten użytkowy charakter jego fotografii nie przysłonił wielostronnych zainteresowań i ambicji w dziedzinie fotografii artystycznej, dowodem czego jest obecna wystawa.

W składających się na całość ekspozycji pracach widzimy świetnie malarstwo ujęte pejzażem, natomiast fotografiami: „Fantastyk świat”, „Piękno niszczących grzybní” i „Białe-czarne układy” — to prawie pograniczne grafiki. Doskonale jest portret malarza M. H. i artysty jubilata Jana Walacha.

Zgłębienie Gajdzik z powodzeniem uporządkował się z tak, zdawałoby się na pozór banalnymi tematami jak: „Deski” lub „Wycinanie żelaznej konstrukcji”. Z każdego tematu umie wydobyć bogactwo faktur, walorów i oryginalność kompozycji. Wiele prac świadczy o tym, że autor umie podglądać życie i rejestrować je umiejętnie operując kamerą. „Szachyści”, „Powrót z zakupów”, „W upalny dzień” — to nie tylko scenki rodzajowe, ale świetne zdjęcia reporterskie.

Niedzielną wernisaż zgromadził wielu zwiedzających. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem.

SLAWKO

Laureaci konkursu recytatorskiego

W Młodzieżowym Domu Kultury odbyły się eliminacje miejskie XII Konkursu Recytatorskiego. Uczestniczyło w nim 66 uczniów z 20 szkół i 2 placówek wychowania pozaszkolnego. Jury wyróżniło 15 uczestników i ustaliło kolejność według ilości zdobytych punktów.

Pierwsze miejsce zajęła Krystyna Czerwono, uczennica Szkoły Podstawowej nr 3. Na dalszych miejscach według kolejności uplasowali się: Grażyna Góra, Jolanta Szeżesna, Alicja Wojnar, Kazimierz Karasiński, Róża Wincze, Halina Urbaniec, Barbara Kopacz, Jerzy Zbyszewski, Małgorzata Szpunar, Małgorzata Ryńska, Bogdan Zbiłowski, Barbara Zemanek, Jacek Wojnarski i Renata Susaiko.

Osobno oceniono recytatorów Do mu Kultury Dzieci i Młodzieży. Pierwsze miejsce zdobyła Justyna Jasik, a następne Stanisława Laszczak i Krystyna Gruska.

Komisja konkursowa stwierdziła ponadto, że poziom konkursu był wysoki a różnice w ocenie między uczestnikami — minimalne. Repertuar był tym razem bardzo ciekawy. Uwzględnił on tematykę XX-lecia Polski Ludowej i 700-lecia Bielska - Białej. Postanowiono wyróżnić 48 uczestników konkursu nagrodami książkowymi. (kow)

Pamięci wielkiego kompozytora

Tematem ostatniej audycji muzycznej, która odbyła się w Państwowym Liceum Muzycznym w Bielsku - Białej była twórczość kompozytorska zmarłego niedawno w Paryżu polskiego kompozytora Michała SPISAKA. W audycji wziął udział serdeczny i długoletni przyjaciel kompozytora prof. Michał Ptaszkowski — członek Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, nauczyciel PLM w Bielsku - Białej.

W czasie audycji wysłuchano również nagranych na taśmie magnetofonowej wspomnień naszej skrzypaczki Grażyny Bace-

wiczówny o Michale Spisaku oraz jego utworów a mianowicie: Koncertu na orkiestrę smyczkową, „Koncertu na fagot” z towarzyszeniem orkiestry, „Concerto giacoso”, które odtworzone z taśmy magnetofonowej.

(Czar)

Działalność ZPAP w liczbach

Wkrótce miną 4 lata od chwili rozpoczęcia działalności Pawilonu Wystawowego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku - Białej. W tym czasie zorganizowano ogółem 91 wystaw w samym pawilonie, a 40 — w różnych miejscowościach naszego powiatu jak również i poza województwem katowickim.

Działalność tej tak bardzo popularnej placówki kulturalnej nie ograniczała się jedynie do organizowania ekspozycji. W minionym czterolecu odbyło się tu 119 spotkań autorskich, odczytów oraz występów Teatru Propagandy. W tym też czasie Bielski Oddział ZPAP zorganizował 20 konkursów na rozmaite tematy.

(Czar)

Popis młodych adeptów

W sali Państwowego Liceum Muzycznego w Bielsku - Białej odbył się ostatnio popis uczniów Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej sekcji skrzypiec, wiolonczeli i trabki prof. prof. Kłisa, Wentrub, Szurmana, Janowicza, mgr Kuźniara, Tabłowskiego, Skawiny, mgr Wach, Miedlara. Na program złożyły się utwory m. in. Felińskiego, J. Brahmsa, K. M. Webersa, G. Bacewicz, H. Wieniawskiego i innych.

„Banialuka” oklaskiwana w Katowicach

Teatr „Banialuka” brał udział w Śląskiej Wiosnie Teatralnej, wystawiając 30 marca br. w sali Teatru „Ateneum” w Katowicach sztukę Hanny Januszewskiej „Tygrys i Pielgrzym” i Marka Twaina „Księżę i Żebrak”. Widowiska zostały przyjęte przez publiczność katowicką z dużym aplauzem.

Przegląd teatrów lalkowych zorganizowany był z inicjatywy i przy poparciu Wydziału Kultury Prezydium WRN w Katowicach.

Aktor o poetyckim rodowodzie

Początek jest jego pasją. Od młodości był wychowywany w duchu miłości do sztuki, ona też stała się jego powołaniem. Z panem Bogusławem Kiercem laureatem ogólnopolskich konkursów recytatorskich, aktorem, rozmawiamy dzisiaj na temat jego pracy zawodowej.

— Co Pana skłoniło do wyboru studiów aktorskich?

Sytuacja może raczej typowa. Moje zainteresowania teatrem sięgają jeszcze lat dziecięcych, kiedy to w domu, na scenie uczynionej we framudze drzwi zorganizowałem z bratem Andrzejem, przy współpracy rodziców, dwuosobowy teatr domowy. Nazwaliśmy go wówczas szumnie teatrem Juliusza Słowackiego. Graliśmy nie byle co: „Marię Stuart”, „Romeo i Julia”. W szkole podstawowej nr 9 im. T. Kościuszki w Bielsku-Białej, grałem rolę w teatrze szkolnym prowadzonym wówczas przez p. Zofię Jonkiszową — była moim pierwszym reżyserem bardzo dużo jej zawdzięczam. Następnie uczęszczałem do Liceum Technik Plastycznych, gdzie brałem udział w zespole recytatorskim prowadzonym przez p. Irenę Gocmanową. Repertuar tego zespołu był bardzo szeroki, od Słowackiego do Gajdzyskiego. Następnie przyszedł mój udział w „Białym” — szlachetnym rycerzu i „Tajemnicy Czarnego Jeziora” w reżyserii Wiktorii Kubiszewskiej, które wystawił Dom Kultury Dzieci i Młodzieży.

— Jak wytłumaczyć w takim razie fakt, że został Pan uczniem Liceum Technik Plastycznych, skoro miał Pan już wówczas zacięcie aktorskie?

— Już wtedy — i zresztą do dzisiejszego dnia pozostaje to niezmienne — teatr był tylko jedną z dziedzin sztuki interesujących mnie. Chciałem wtedy, jeszcze w nieświadomym zapale, powiązać w jedno zamiłowanie plastyczne, muzyczne, baletowe i teatralne. Z tego powodu tylko jedna sztuka jest w stanie w przybliżeniu zaspokoić ten wymarzony ideał syntezy wszystkich sztuk. Jest nią poezja.

— Związany Pan był swego czasu z grupą poetycką „Skarabeusz”?

— Tak. W tej chwili istnieje ona potencjalnie, bowiem członkowie rozjechali się na studia i publikują swoje wiersze indywidualnie.

— Pańskie dotychczasowe sukcesy?

— Pierwsze osiągnięcie w ogóle to nagrody na festiwalach mło-

dzieżowych. Następnie przyszedł ogólnopolskie konkursy recytatorskie. VII Konkurs obchodzony w ramach Roku Słowackiego przyniósł mi II nagrodę wojewódzką. Konkursowi dziękuję za możliwość pracować w Katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia, gdzie w Młodzieżowym Studio Słowa pracowałem jako asystent reżysera. Potem konkurs dziesiąty i pierwszy nagroda Ministra Kultury i Sztuki. W poczet sukcesów można również wpisać zorganizowanie stałego cyklu prelekcji o poezji, które odbywały się z dużym powodzeniem w Klubie-Kawiarni ZMS „Sputnik” w Bielsku-Białej. Wreszcie dwa moje recitale poetyckie, udział, premierowym wykonaniu (i również w późniejszych przedstawieniach) kompozycji scenicznej Bogusława Schatera. Kompozycja ta będzie prawdopodobnie prezentowana na „Warszawskiej Jesieni” w bieżącym roku.

— Słyszeliśmy, że występuje Pan również w filmie.

— Owszem. Jest to w tej chwili obok twórczości poetyckiej aktualne moje zajęcie. Obecnie występuję już, po zdjęciach, do udźwiękowienia. Rola Krzysztofa Cedry w „Popiołach” Żeromskiego jest moją pierwszą rolą filmową. Pracę nad tym filmem zacząłem tuż po zdaniu egzaminów końcowych II roku Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

— Kiedy Pana zobaczymy znów w Bielsku?

— Najbliższą sposobnością będzie chyba III Recital Poetycki, który tym razem przygotowujemy wspólnie z bratem Andrzejem, obecnym laureatem i nagrody Ministra Kultury i Sztuki w tegorocznym XI Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim.

Rozmawiał: ZBIGNIEW CZARNECKI



Kadr z filmu „Popioły”, w którym Bogusław Kierc (na zdjęciu) kreuje rolę Krzysztofa Cedry

KIEDY ma się za sobą 13 lat pracy — można to nazwać „kawałem czasu” i chyba z przyjemnością wspominać się swój debiut?

— Mój debiut w roli Rozyny z „Cyrylika Sewilskiego” — był kwestią przypadku, kwestią zastępstwa. Cóż można powiedzieć o roli, którą wraz z tańcem i śpiewem trzeba było przygotować w dwa dni? To nie mogła być praca nad rolą — tylko: wejście w spektakl. Ale w następnych rolach, reżyser Irena Górka poświęciła mi dużo czasu. Dotychczas lubię współpracować z reżyserem, który jest równocześnie aktorem — można się od niego wiele nauczyć. Jakże cenna jest pomoc w działaniu aktorskim, dająca możliwość „otwarcia się”, tak ważną dla początkującego aktora. Przypominam sobie pracę z krakowskim reżyserem — Lidią Zamkową, która ma dużo cierpliwości i czasu dla młodych aktorów. Przy próbach „Tragedii optymistycznej” wręczała mi spisane na papierze, wszystkie popełnione przeze mnie błędy. Dzięki tej korespondencji miałam możliwość przemyślenia i naprawienia ich oraz wypróbowania kilku wariantów ustalenia granej przeze mnie roli, aż do znalezienia właściwej koncepcji.

Z humorem i przymrużeniem oka wspomina Anna GOŁĘBIEWSKA, aktorka Teatru Polskiego w Bielsku, swoje pierwsze kroki na scenie. Po otrzymaniu dyplomu krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej w r. 1952, znalazła się młoda adeptka sztuki w „Teatrze Wybrzeża” — gdzie zagrała parę dużych ról (Anię — w „Drozdzie do Czarnolasu”, Irenę — w „Sprawie rodzinnej”, Amelię — w „Mazepie”, panią Linden — w „Norze”, komisarza — w „Tragedii optymistycznej” i inne) w przeciągu trzech lat swego pobytu w Wybrzeżu. Anna Gołębiowska lubi wędrować po teatrach... Wiadomo, że co teatr



Anna Gołębiowska w roli Anny, w sztuce T. Kurczaba „Kanada”

Rozmowy przy pół czarnej

— to inne spojrzenie na sztukę, inny repertuar, nowi ludzie, a wraz z nimi nowe, odkrywcze przeżycia artystyczne i nowe doświadczenia.

— Doskonale szkołę aktorską stanowił dla mnie teatr nowohucki z jego nowatorstwem i eksperymentami. Pamiętam, że nieraz podejmowaliśmy się repertuaru, w którym długo nie umieliśmy się zdecydować, co do wyboru koncepcji wystawianej sztuki. Np. w „Bohaterach nowego świata” (reżyserował Jerzy Zegalski) długo nie mogliśmy „polać się w tekście” czy przygotować go na zasadzie prawdy psychologicznej, czy prawdy realistycznej — dopóki Szajna (słynny scenograf, dziś dyrektor Teatru Ludowego w Nowej Hucie) nie pokazał nam skomponowanych przez siebie kostiumów, narzucając nam styl groteski makabrycznej. Wtedy też odkryliśmy „nową” prawdę — że nigdy nie wiadomo, który z współtwórców teatru naprowadzi na właściwy styl wystawianej sztuki.

Wiele naszych teatrów zna Gołębiowską i jej ambicję, z wielką pasją odtwarzane role. Teatr Wybrzeża, Teatr Ludowy w Nowej Hucie, teatr w Poznaniu i w Częstochowie, Teatr im. Słowackiego w Krakowie — w każdym z nich pozostawiła Anna Gołębiowska wspomnienia swej niezwykle intuicji aktorskiej i dojrzałego już talentu.

— Dziwi to wielu Pań sympatyków, że mimo młodego wieku grywa Pani często role starszych kobiet...

— Już w szkole aktorskiej najlepiej się czułam w charakterystycznych rolach i robiąc dyplomową sztukę grałam matkę Villona — 70-letnią staruszkę. Mam za sobą kilka ról starszych pań i wiele ról amantek charakterystycznych. Takie uroczajenie znakomicie wpływa na samopoczucie aktora. Uwielbiam także role groteskowe — grałam Peegin w „Bohaterze naszego świata” — tę rolę mogę śmiało określić jako „dużą charakterystykę”.

W „Wizycie starszej pani” gra Anna Gołębiowska przekonująco „starszą panią”, dublując tę rolę z M. Wronską. Dobrze się stało, że Gołębiowska zdecydowała się wyfrnąć z Krakowa i zatrzymała się w swojej wędrownie właśnie w Bielsku. Mam wrażenie, że tę ambicję, pełną energii twórczej i świętego zapалу aktorkę zafrapował teatr bielski — pełen planów i jego dyrektor, którego zapal i konkretne projekty popierają już konkretne czyny. W takim teatrze i takiej atmosferze aktorzy podobni Gołębiowskiej mają szansę, by zabłysnąć gamą swoich zalet. Na co Bielsko czeka i z czego Bielsko prawdziwie się cieszy.

ALINA BUDZIŃSKA

tela, notuje wydarzenia kulturalne i relacjonuje spotkania. „Czytelnik”, cena zł 11.

WÓZ OGNISTY — P. White, To jedna z najlepszych powieści najwybitniejszego dzisiaj pisarza australijskiego P. White’a, tłumaczonego i znanego w tej chwili niemal na całym świecie. Pisarz, nadając swemu dziełu tradycyjną formę powieści, sięga jednak po wielką metaforę, czyniąc losy głównych bohaterów eposem o ludzkim cierpieniu we współczesnym świecie. PIW, cena zł 40.

Mongolia — S. Kalużyński, PWN, cena zł 15.

Przescieżanie tkanek — J. Sabliński, PWN, cena zł 10.

Lasery — B. A. Lengyel, PWN, cena zł 22.

XIV Zjazd Meksykańskiej Partii Komunistycznej, KiW, cena zł 5.

Zwiewła gramatyka języka rumuńskiego — H. M. Lasota, WP, cena zł 20.

Nie będzie poniżonych — A. Lurtig, MON, cena zł 16.

Morderstwo na mojej ulicy — E. Lanham, Czyt., cena zł 19.

Cnotliwi — E. Orzeszkowa, Czyt., cena zł 16.



pisze o Nowej Zelandii, Nowej Gwineji i Iranie Zachodnim oraz o krajach Młazji. Mnóstwo, wiadomości o tamtych krajach i ludach. Ich historię i dnu dzisiejszym, życiu i obyczajach ich mieszkańców. Autor docierał aż do dzikich plemion żyjących głęboko w dżungli, nie brak więc w książce niezwykłych wprost przygód i perypetii. Wszystko to opisane właściwym Wolanowskiem stylem — lekko, żywo, barwnie, przeplacone legendami i przypowieściami, anegdotami i żartem. „Czytelnik”, cena zł 30.

DOBRY WIECZÓR, MISTER GODOT — E. Nawrocka. Są to wrażenia i refleksje z podróży autorki do Francji i Szwajcarii. W sposób interesujący i oryginalny informuje o stylu i sposobie życia przeciętnego obywatela.

Wybrano właściwą drogę...

Spółdzielczy klub PSS przy placu Wolności w Bielsku-Białej cieszy się coraz większą popularnością — często nie może pomieścić wszystkich gości. Ściąga ich tam program zajęć interesujących zarówno starszych jak i młodych.

Klub czynny jest przez cały tydzień od 17.00 do 22.00. Jeszcze niedawno program pracy klubu ograniczał się jedynie do oglądania telewizji i wieczorków przy adapterze. Zmiana kierownictwa i jego ścisła współpraca z ZMS-em dała dobre rezultaty. Zorganizowano już np. zespół wokalny, muzyczny, estradowy i dziecięcy zespół akordeonistów.

Młodzieżowy zespół rozwija się świetnie i gra coraz lepiej. Wielkim powodzeniem cieszą się podwieczorki przy mikrofonie, których dotychczas odbyło się pięć — program jest zmieniany co dwa tygodnie. Atrakcją tych wieczorów są zarówno piosenki śpiewane przez dwie solistki, jak i dowcipne skecze i humoreski.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że co niedziela są inne zajęcia. Organizuje się konkursy recytatorskie, wieczory muzyki, poezji i satyry, zgaduj-zgadule na różne tematy, wieczory wspomnień, spotkania z interesującymi i znanymi ludźmi lub koncerty ży-

cień. O tym, że wybrano właściwą drogę i zdołano trafić do przekonania oraz upodobań ludzi, najlepiej świadczy frekwencja jak również fakt, że byłalcy klubu sami dbają o sprzęt i estetykę, wykazują inicjatywę i pomagają kierownictwu realizować zamierzenia.

Od pomocy i opieki kierownictwa PSS zależy dalszy rozwój działalności klubu. Kierownictwo klubu p. Oldze Medyńskiej i sekretarzowi ZMS-u p. Danucie Antos należy życzyć dalszych sukcesów. (ni)



Danuta Antos w roli konferansjerki

Wiosna... wiosna...

Cieszą się z niej przede wszystkim — dzieci. Wraz z nią — nadchodzi uroczy okres słońca, radości, zabawy. I choć od ziemi wieje jeszcze chłodem — maluchy objęły już w swe posiadanie skwery i alejki miejskich parków i zieleńców. Sekundują im dzielnie rodzice — dziecięcę. Skończyły się również zimowe kłopoty w przedszkolach. Mały lokatorzy znudzeni zabawkami, berkiem i ciuchobabką — korzystają z ciepłych promieni słońca... (fot. 2). (1)



Samochody ciężarowe przewożące materiały budowlane są często przeladowane wskutek czego zanieczyszczają ulice miasta. Niejednokrotnie tra-

WANDALE

Aparaty w budkach telefonicznych są ulubionym obiektem „żartów” i „doświadczeń” różnych łobuzów. Jeden z monterów RUTTE niemal stale kursuje od jednej rozmównicy do drugiej i usuwa poczynione szkody — wymuje z automatów guziki, agraftki, gwoździe etc. Ostatnio któryś z chuliganów osiągnął swoisty szczyt wandalizmu — wyrwał drzwi z budki stojącej na pl. Chrobrego. Szkoda wielka, że wyczyn ten pozostał anonimowy — wandalę nie ujęto. (pet)

się przejazdu takiej ciężarówce znaczący pas rozsypanego żwiru lub piasku. Niechlujstwo kierowców, będące przyczyną nieporządku na jezdniach stanowi również poważne zagrożenie dla ruchu mniejszych pojazdów, pieszych oraz... sklepów.

Przykładem tego może być wypadek, jaki zdarzył się w ub. tygodniu w Bielsku-Białej. Na kamień żwirowy (było ich na jezdni mnóstwo) najechał autobus. Kamień jak wyrzuty z procy uderzył w szybę wystawową sklepu „Jubiler”, rozbijając ją doszczętnie. Strata wyniosła parę tysięcy złotych. A gdyby tak kamień uderzył w głowę przechodnia?

Niestety, nikt nie zdołał zanotować numeru przeładowanej wywrotki, której kierowca był właściwym sprawcą wypadku. Na takich panów należy koniecznie spojrzeć bardzo surowo. I za rozsypywanie żwiru — sypać mandaty. (Key)

CZY u was nie kradną samochodów? — zapytał pewien dyrektor z Łodzi, załatwiający formalności noclegowe w recepcji hotelu „Pod Pocztą”. Uspokojony odpowiedział: „Ależ skąd” pozostawił służbową „Warszawę” na ulicy i udał się na spoczynek.

Ślepy los spowodował, że właśnie samochód ostrożnego dyrektora posłużył tej nocy dwóm „entuzjastom motoryzacji” do odbycia krajoznawczej wycieczki poza granice miasta. 17-letni Stanisław L. oraz o rok starszy Jan F., obaj uczniowie ostatniej klasy szkoły przyzakładowej PKS postanowili skorzystać tej nocy z cudzego samochodu. Oparli się złodziejskim zakusom „Syrena” Tadeusza Hryczucha — niełatwo było im również uruchomić „Warszawę” łódzkie go dyrektora. Chłopcy byli jednak fachowcami w tej branży, pokonali więc wszystkie przeszkody i... wpadli w pułapkę. Okazało się mianowicie, że zapobiegliwy kierowca opróżnił na noc chłodnicę. W Mikuszowicach silnik zatarł się. Złodzieje, ze złości, zdemolowali samochód i piechotą wrócili do miasta.

Ujęto ich po kilku dniach. Dyrektor, wraz z kierowcą, skorzystali z usług PKP: „Warszawa” wymagała troskliwej kuracji. Szkody oceniono na sumę 14 tys. złotych. Morał z tej historii wynika

Pechowy kurs

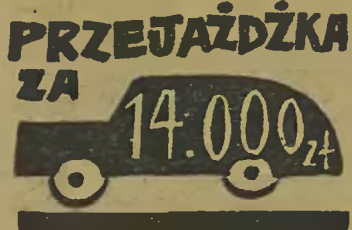
Prawdziwy pech przesłał tego dnia kierowcę wadowickiej taksówki, p. Antoniego K. „Kwartalny plan” wykroczeń drogowych wykonał on w przeciągu zaledwie jednej godziny, wydając w tym czasie aż 200 złotych na mandaty karne!

Patrol drogowy MO, wzmocniony z okazji „Józefowych imienin” zatrzymał wadowicką taksówkę po raz pierwszy w Lipniku. Nieformalności w dokumentach oraz zużyty bieżnik przedniej opony — kosz-

towały kierowcę 50 złotych. Zanim doszło do tej „transakcji” milicjanci zauważyli, że z samochodu ucieka chyłkiem jakaś ciemna postać. W wozie pozostał jednak komplet pasażerów. Sytuacja była jasna kierowca przewoził sześć osób! Śladem taksówki ruszył więc chyłkiem radiowóz MO. Po kilkudziesięciu metrach, zgasiły światła „Warszawy”, a z rowu wyskoczył uciekinier. Wsiadł do samochodu, który natychmiast ruszył w dalszą drogę. Nie zjechał jednak daleko. Tym razem, Antoni K. zapłacił za szóste go pasażera aż 100 złotych! Ale na tym nie skończyła się zła passa tego wieczoru.

Ten sam patrol MO, przejeżdżając w godzinę później w tym samym kierunku ulicą Dzierżyńskiego zatrzymał „Warszawę” jadącą z naprzeciwka. Była to znana już milicjantom, wadowicka taksówka Antoniego K. Na nic zdążył się tłumaczenia kierowcy: suma mandatów urosła do 200 złotych!

Odjeżdżając, Antoni K. przyśiągł podobno milicjantom, że jego noga, a raczej koła jego taksówki, nigdy więcej w Bielsku nie postaną... (TAP)



taki: nigdy, w porywie lokalnego patriotyzmu nie wolno zapominać o tym, że Bielsko nie jest oazą uczciwości — kradnie się nie tylko auta, lecz również autobusy. (TAP)

Kiedy zabłyśnie?

Po wielu młotkach martwoty ożył wreszcie sklep „Polski len”. Półki wypełniły się barwnymi tkaninami, ruch duży — nasze panie są w transie, bowiem lato już blisko i projekty nowych modnych kreacji tu właśnie zaczynają przybierać realne kształty.

Jednak wieczorem sklepu prawie nie widać. Duży neon, jeden z najbardziej efektywnych w naszym mieście wciąż jeszcze przeżywa ciemny okres. Kiedyż wreszcie zabłyśnie swym złotym blaskiem? (Key)

Mistrzowie

Któż z nas nie potrafi grać na organkach popularnej melodii „Sza! dziewczeczko...”? Grać jednak można różnie. Dyletancko lub ze znanostwem. Organki, ten najpopularniejszy i najłatwiej dostępny instrument muzyczny, mają również swoich wirtuozów...

Należy więc przyklasnąć inicjatywie p. Ludwika RZEMPIELA, który od półtora roku opiekuje się założonym przez siebie zespołem „organkowiczów” przy bielskim Cechu Rzemiosł Różnych. Zespół, w składzie: Kazimierz Tarnawa, Marian Gomula i Marian Michalski występuje na imprezach (organizowanych przez bielski Cech) w całym województwie katowickim. Instruktorem młodych muzyków jest pan A. Marczyk. (tap)



Organki używane do gry koncertowej to duże, wielogamowe instrumenty, z których niełatwo wyczarować melodię. Fot. Z. Czajkowski

W numerze 12 tygodnika „Nowe Czasy”, 19 marca br., ukazał się artykuł p. L. Bezymińskiego, w którym autor, opierając się na ostatnich dniach największego zbrodniarza wojennego — Adolfa Hitlera. Z okazji zbliżającej się 20 rocznicy zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, zamieszczamy przedruk tego artykułu, zawierającego pasjonujące i nie publikowane dotychczas szczegóły agonii hitlerowskiej Rzeszy.

Należy podkreślić, że nawet niektórzy historycy badający okres nazistowski pozostawiają sprawę losu Hitlera otwartą. Znany amerykański publicysta William Shirer w swojej książce „Potęga i upadek III Rzeszy”, pisał, że „po wojnie rozeszły się pogłoski, iż Hitler żyje”. Pogłoski te krążyły po dziś dzień. Tak np. w lutym br. ukazała się w prasie zachodniej wiadomość o pojawieniu się w NRF pewnego dziennikarza, któremu znane są powojenne losy Hitlera...

Istotnie, jaki był koniec obłąkanego fuchrera? Gmachy symbolizują często ustrój polityczny. Adolf Hitler tak właśnie traktował gmach kancelarii Rzeszy, zbudowany w 1939 roku według projektu architekta Alberta Speera, przyszłego ministra. Sam Hitler, który uważał się za genialnego budowniczego, dawał wskazówki przy opracowywaniu projektu gmachu, mającego stać się pomnikiem nowej epoki — epoki panowania brutalnej kliki nad światem.

Ale i to wydawało się Hitlerowi nie wystarczające. Siedząc w gabinecie kancelarii Rzeszy snuł marzenia o wyglądzie stolicy przyszłego światowego imperium niemieckiego. Miasto miało stać się skupiskiem monumentalnych, olbrzymich pomników i gmachów. Pod nadzorem Martina Bormanna opracowywano projekty rekonstrukcji Berlina, który Hitler zamierzał przemianować na „Germanię”.

„Niemieckie instytucje winny mieścić się w luksusowych budynkach...” — powiedział Hitler w listopadzie 1941 roku w kręgu swych generałów.

— „Raz do roku trzeba będzie przywozić grupę Kirgizów na wycieczkę do stolicy Rzeszy, by przepoić ich świadomością siły i wielkości naszych pomników!”

W kwietniu 1945 roku Hitler miał możliwość przekonać się, że historia zadecydowała inaczej. Rosjanie i Ukraińcy, Białorusini i Ormianie, Kazachowie i Kirgizi przybyli do stolicy Rzeszy, ale nie z wycieczką, lecz z bronią w ręku, nie chcąc przepoić się „świadomością siły i wielkości” hitlerowskiej Rzeszy. Nie pod łukiem triumfalnym, lecz w ciasnym podziemnym bunkrze kancelarii Rzeszy powitał Hitler wraz z innymi hersztami III Rzeszy wiosnę 1945 roku.

...W owym czasie bunkier kancelarii Rzeszy owiany był legendą. Twierdzono, że sięga setek metrów w głąb ziemi i stanowi niedosiężny schron, połączony przejściami podziemnymi nieomal ze wszystkimi centralnymi punktami Berlina. Ale była to tylko legenda. W rzeczywistości bunkier kancelarii Rzeszy był niezbyt głęboki. Co więcej, nie zdążono nawet zbudować go do końca!

Podziemie kancelarii Rzeszy dzieliło się na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich znajdowała się stosunkowo niegłęboko pod ziemią i ciągnęła się wzdłuż fasady „nowej” kancelarii Rzeszy wychodzącej na Voss-Strasse. Podziemie, wyłożone kafelami, przeznaczone było na składy i pomieszczenia pomocnicze. W ostatnich dniach wojny rozlokowano tu esesowski lazaret.

W tej części wąskie przejście prowadziło przez podziemny garaż do drugiej, głębszej części bunkra. Przybyłszy trafiał najpierw do stosunkowo dużej sali urzędowej z pewnym komfortem — na ścianach wisiały obrazy, a meble przeniesione były

najwidoczniej z innych pomieszczeń kancelarii Rzeszy. Z sali tej drzwi prowadziły do pokoi, w których mieszkali Goebbels ze swoją rodziną. Na lewo było wejście do pokoi zajmowanych przez Hitlera, Ewę Braun, lekarzy i ochronę.

Kiedy w roku 1939 wznoszono gmach kancelarii Rzeszy, budowano w nim ogromne sale, które wielkością swą miały przystępować przybyłym. W chwili, kiedy człowiek zbliżał się do gabinetu Hitlera, miał być przepojony poczuciem własnej małości. Po przejściu przez wielką marmurową galerię, przez mnóstwo sal i pokoi przybył wchodził do gigantycznego gabinetu, w którego najdalszym kącie stało biurko fuchrera, a obok biurka — ogromny rozmiarów globus.

Wiosną 1945 roku fuchrer i kanclerz „Rzeszy Niemieckiej” musieli zadowolić się małym, ciasnym podziemnym gabinetem z niskim sufitem. Z trudem mieścił się tu stół i półka z książkami. Nie było też globusa, który umożliwiał planowanie wypraw Wehrmachtu. Adjuťanci rozkładali na stole przed Hitlerem mapę, na której można było zobaczyć tylko okrażony Berlin.

L. BEZYMIEŃSKI

W BUNKRZE kancelarii RZESZY

Marszałkowie nie ustawiali się już w uroczystym szyku wzdłuż marmurowej galerii. Keitel i Jodl przezornie opuścili Berlin i ulokowali się poza obrębem okrażeń. Przezornie wymknął się z kancelarii Rzeszy również Goering, który ukrył się w Alpach Bawarskich. Himmler udał się nie na południe, lecz na północ, bliżej granicy Danii, i za pośrednictwem hrabiego Bernadotte prowadził tajne pertraktacje z zachodnimi sojusznikami.

U boku Hitlera pozostała jedynie niewielka garstka ludzi, m. in. Goebbels i Bormann. Ale nawet najwierniejsi popiecznicy szykowali się już do ucieczki. Tak np. 27 kwietnia zatrzymano przy próbie ucieczki z kancelarii Rzeszy gruppenfuchrera SS Fegeleina — osobistego przedstawiciela Himmlera przy Hitlerze i szwagra Ewy Braun...

OSTATNIE PLANY

W latach powojennych ukazało się na Zachodzie wiele książek opisujących ostatnie dni kancelarii Rzeszy. Autorzy tych książek skupiali najczęściej uwagę na ślubie Hitlera i Ewy Braun, czy też na orgiach urządzanych przez esesowców. Byłoby jednak błędem sądzić, że dygnitarze kancelarii Rzeszy zajmowali się wyłącznie pijatykami. Choć brzmiało to paradoksalnie, wodzireje III Rzeszy nawet w ostatnich dniach i godzinach swego

panowania układali jeszcze plany na przyszłość: 6 kwietnia 1945 roku Hitler mówił, że jest pewien zwycięstwa III Rzeszy!

Obłąd? Nie, raczej logiczna konsekwencja sposobu myślenia nazistowskiej kliki. Cała polityka niemieckiego imperializmu opierała się na bezgranicznym przecenianiu swych sił. Hitler i jego generałowie byli pewni zwycięstwa, kiedy 22 czerwca 1941 roku przystąpili do realizacji planu „Barbarossa”. Hitler był pewien zwycięstwa również po klęsce pod Moskwą. Liczył na nie także po krachu nad Wolgą. Nic więc dziwnego, iż krwawy fuchrer ludził się do ostatniego dnia, że uniknie klęski, przeciwieństwo nieuchronne.

Dziś trudno powiedzieć, na co właściwie liczył Hitler. Wątpić należy, by myślał o operacjach wojskowych. Najprawdopodobniej wiązał swe nadzieje z kombinacjami politycznymi. W 20 lat po zakończeniu wojny jesteśmy w posiadaniu licznych danych, które wskazują, do jakich środków zamierzali uciec się hersztowie III Rzeszy na początku 1945 roku. Rzecz w tym, że począwszy od 13 kwietnia, kiedy to w kancelarii Rzeszy dowiedział się o śmierci prezydenta Roosevelta, panował tam nieomal stan euforii: wszyscy żywili nadzieję, że teraz uda im się pokłócić zachodnich sojuszników ze Związkiem Radzieckim i odwręcić nadciągającą katastrofę.

Jak wiadomo, do tego czasu najszerzą „ścieżkę” na Zachód utworzył Himmler ze swymi popiecznikami. Nawiazali oni bezpośrednią łączność z głównymi ośrodkami amerykańskiego wywiadu strategicznego — w Szwajcarii, Szwecji i Hiszpanii, gdzie Allan Dulles i inni przyjęli ich z otwartymi ramionami. Czy Himmler działał na własną rękę? Obecnie dowiedziano się o faktach świadczących, że również Hitler w ostatnich miesiącach swego panowania liczył na znowu z mocarstwami zachodnimi.

Na krótko przed egzekucją w Norymberdze feldmarszałek Keitel zeznał co następuje: widział on Hitlera po raz ostatni 23 kwietnia 1945 roku. Było to w bunkrze kancelarii Rzeszy, dokąd Keitel przybył ze swego punktu dowódczego znajdującego się w miasteczku Krampnitz, na zachód od Berlina. Feldmarszałek był w bardzo ponurym nastroju i ogromnie się zdziwił widząc, że fuchrer jest stosunkowo spokojny. Rozmowa trwała długo. Feldmarszałek najpierw meldował o beznadziejnej sytuacji na froncie, a następnie usilnie prosił Hitlera, by opuścił Berlin. Hitler kategorycznie odmówił. Wówczas Keitelowi nie pozostało nic innego, jak stuknąć obcasami, ostatni raz wykrzyknąć „Heil!” i wyjść.

Tym razem jednak tchórzliwy i zawsze drżący przed swoim zwierzchnikiem Keitel nie wytrzymał. Po kilku minutach wrócił do gabinetu Hitlera i zapytał bez ogródek:

— Chęć wiedzieć, czy rozpoczęto rokowania z przeciwnikiem i kto je prowadzi?

Hitler odpowiedział, że z kapitulacją nie ma potrzeby się spieszyć, a pertraktacje z przeciwnikiem trzeba będzie rozpocząć „po jakimś zwycięstwie”, np. w Berlinie. Keitel, który wiedział lepiej niż ktokolwiek inny, że nie może być mowy o żadnym zwycięstwie, nie dał za wygraną. Nie zapomniał poza tym, że sam na polecenie fuchrera wystosował w styczniu 1945 roku listy do generała Eisenhowera z propozycją rozpoczęcia separatystycznych rokowań. Postanowił więc uzyskać bardziej konkretną odpowiedź i powtórzył pytanie. Wówczas Hitler odpisał:

(Dokończenie w następnym numerze)



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**